

Julian Krzyżanowski

"Język - naród - kultura.
Antecedencje i motywy renesansowej
myśli o języku", Barbara
Otwinowska, redaktor naukowy
Jerzy Ziomek,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk
1974... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 66/3, 237-239

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXVI, 1975, z. 3

Barbara Otwinowska, *JĘZYK — NARÓD — KULTURA. ANTECEDENCJE I MOTYWY RENESANSOWEJ MYŚLI O JĘZYKU*. (Redaktor naukowy: Jerzy Ziomek). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 288. „Studia Staropolskie”. Komitet redakcyjny: Czesław Hernas (red. naczelny), Janusz Pelc (sekr. redakcji), Jadwiga Rytłówna, Elżbieta Sarnowska-Temierusz, Jerzy Ziomek. Tom XLIV.

Praca habilitacyjna Barbary Otwinowskiej *Język — naród — kultura*, licząca około 20 arkuszy wydawniczych, opatrzona długim tytułem, przedstawia „antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku”. Tytuł to kłopotliwy, kryje bowiem rozległą i różnorodną problematykę, tak że jej omówienie wymagałoby co najmniej trzech recenzentów: historyka literatury o nastawieniu komparatystycznym, historyka reformacji, historyka wreszcie języka, i to fachowego, obeznanego z dziejami lingwistyki. Krótko mówiąc, recenzentem powinien być polihistor, epoka zaś uczonych, których obdarzano tym tytułem, należy do odległej przeszłości. Co gorsza, cała duża dziedzina zjawisk w omawianej pracy dokładnie analizowanych, mianowicie dzieje języka polskiego i naszej myśli językoznawczej są nam nie znane, nauka polska bowiem nie zdobyła się dotąd na historię naszego języka. Mówię o tym, bo polihistorem nie byłem i nie jestem, obawiam się więc, że w moich uwagach mogą być błędy, ale ryzykuję je, gdyż uważam, że cenna praca, która opuściła drukarnię w ubiegłym roku, powinna wreszcie doczekać się omówienia, choćby niedokładnego, i ułatwić autorce dalsze kroki w karierze naukowej.

Pierwszą cechą studium Otwinowskiej jest rozległość jego horyzontów w sensie zarówno geograficznym jak historycznym. Autorka tedy szczegółowo bada wywody pisarzy greckich, rzymskich i hebrajskich poświęcone sprawie języka, jego pochodzeniu i funkcjom politycznym, społecznym i religijnym, żywym niejednokrotnie po dzień dzisiejszy. Poczynając tedy od *Księgi Genesis* i mitu o Bogu, który słowem stwarza kosmos i jego mieszkańców, poprzez kłopoty z wieżą Babel, usunięte dzięki rozesłaniu Apostołów (*Dzieje Apostolskie*, II), aż po 72 pozycje kanonicznych tekstów biblijnych oraz trzy języki ksiąg biblijnych — ustalały się pewne poglądy oraz formuły, krążące i aktualne do dziś. Nawiązaniem do tych spraw na gruncie polskim są spory polsko-litewsko-ruskie o prymat tego lub owego języka w przekładach biblijnych czy problemy supremacji politycznej katolików nad prawosławnymi, związane choćby z działalnością Orzechowskiego i jego poglądami na stosunek Litwy i Korony, zwalczane przez polemizującego z nim Rotundusa.

Bardzo ciekawe są nowatorskie uwagi o „megalomanii politycznej” (s. 161), opartej bądź na teoriach o pochodzeniu Polaków od narodów antycznych, Greków lub Rzymian, teoriach wspomaganych takimi czy innymi bajkami wymyślanymi przez Kadłubka i jego następców, bądź argumentami natury językowej, formułowanymi w zdaniach takich, jak wzmianka Dębołęckiego o języku słowiańskim

pierwotnym, którym „Adam i Noe gadali” (s. 177), a także — autorce nie znana — anegdota o pochodzeniu Bukojemskich od św. Piotra, wpleciona do wstępu powieści *Na polu chwały*. Na tym tle dociekań genealogicznych powstała koncepcja głosząca, iż „Polacy Sarmatami są” (s. 146), badana niegdyś przez Tadeusza Ulewicza, a obecnie poszerzona znakomicie przez autorkę książki *Język — naród — kultura*.

Skoro zaś padło tutaj nazwisko krakowskiego paleopolonisty, autora nie tylko *Sarmacji*, ale również cennego studium o renesansowych drukarzach krakowskich, przez Otwinowską zmodyfikowanego, dorzucić warto, iż przekopała się ona przez mnóstwo dokumentów, zwłaszcza dedykacji wydawców oraz wzmianek o tekstach dzieł w rodzaju traktatów Orzechowskiego, świadczących, jak znaczny był udział czytelników w powstawaniu prac pisarskich. Zabawne, iż w rozważaniach tych brak głosu chyba najwcześniejszego, a bardzo wymownego, z przedmowy dedykacyjnej w *Marcholcie* (1521), skierowanej do Anny Jarosławskiej przez drukarza, głoszącej zaś: „częstokroć sładzy twej wielmożności przychodząc do mnie, oni sładzy cnotliwej paniej, ode mnie żądali, iżbym polskim pismem nieco wybijał”¹.

Omawiając trudności, które musiał przełamać język polski w w. XVI, Otwinowska bardzo słusznie i trafnie ujmując tę sprawę w takim oto sformułowaniu, ukazującym „apoteozę języka polskiego”:

„Najmniej przecież opierała się mowie polskiej sama literatura. W niej najszybciej znaleziono te wszystkie wartości języka polskiego, których odmawiali mu teologowie i uczeni: intelektualne i estetyczne, będące warunkiem jego równouprawnienia z każdą inną mową ludzką, obsługującą świadomy swych historycznych racji naród, jego społeczne i duchowe życie i cele” (s. 219).

W związku z tym autorka bardzo interesująco przedstawia rolę przekładów — i to biblijnych — w rozwoju naszej prozy renesansowej. Wykazuje mianowicie niezwykłą troskę tłumaczy prozy biblijnej o precyzyjne odtwarzanie tekstu autentycznego, oparte na zasadach filologiczno-naukowych. Do wywodów jej dodać warto, że przekłady *Biblii* wywoływały nieraz protesty współczesnych odbiorców, spotykane na marginesach wydań z wieku XVI. M. in. *Nowy Testament* Czechowica w egzemplarzu Muzeum Brytyjskiego w ustępie o ukazaniu się Chrystusa na morzu pod Genezarret zawiera w marginalium energiczny protest czytelnika przeciw wyrazowi „Obłuda”, zastosowanemu do Mesjasza (Mat. XIX, 26).

Charakteryzując te sprawy autorka trafnie i głęboko ujmując ich doniosłość literacką. Tak więc rozdział 7 w partii wstępnej otwiera taką oto formułą:

„Ale tym, co wyróżnia polską biblistykę renesansową, jest zarówno wyznaniowe zróżnicowanie tekstów, jak i ich oprawa filologiczna. Biblistyka renesansowa rozwinęła imponujący aparat filologiczny, była w ogóle wiodącą filologią tego okresu. Tekstologia klasyczna nie mogła się pochlubić tak wyrobionymi metodami pracy, przejmowała je dopiero z badań biblijnych. To zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę ideologiczną wagę edycji *Biblii*, zwłaszcza w tym pełnym dyskusji okresie rodzenia się nowych wyznań. W wielkich oficynach renesansowej Europy powstawały zatem imponujące wydania *Biblii*, bądź na podstawie uznawanej przez Kościół *Wulgaty*, bądź publikujące wersje greckie i hebrajskie według odnalezionych i uznanych za najdawniejsze rękopisów, albo poliglotyczne, wielokolumnowe, zestawiające różnorodne wersje tego samego tekstu” (s. 251—252).

Wcześniej zaś sprawę tę ujmując w kapitalnym określeniu stanowiska w sporach o język literatury (s. 219). Czytając z uznaniem te trafne uwagi trudno pogodzić się z wstępem do nich, głoszącym, iż „Przekład pomimo swych dawnych tradycji jest

¹ Cyt. za: *Proza polska wczesnego renesansu. 1510—1550*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył J. K r z y ż a n o w s k i. Warszawa 1954, s. 85.

w renesansie czymś stosunkowo nowym” (s. 249). W stosunku do literatury francuskiej czy włoskiej ujęcie takie jest niewątpliwie słuszne, ale nie do polskiej. Autorka dostrzega w niej supremację tekstów biblijnych, co nie wydaje mi się słuszne. A oto dlaczego. Weźmy dla przykładu rodzinę Kochanowskich. Jan, tłumacz wspaniałego *Psalterza Dawidowego*, przekłada przecież — i to jak! — Horacego i Homera; brat jego, Mikołaj, udostępnia Plutarcha; brat drugi, Jędrzej, przyswaja *Eneidę*; Piotr wreszcie — epikę włoską. Obok nich zaś wymienić trzeba Górnickiego z jego *Dworzaninem* i *Troadą*. Ilościowo zaś nad *Biblią* góruje popularna proza polska świecka, a więc przekłady Biernata z Lublina, Jana z Koszyczek, anonimowego *Sowiżraza*, *Historii trojańskiej*, *Gesta Romanorum* i inne, następnie utworów dramatycznych, jak Reja *Żywoć Józefa* i *Kupiec* czy *Potrójny* Piotra Cieklińskiego. Myślę, że gdyby zestawić na półkach bibliotecznych tomy tekstów biblijnych i innych, owe inne wymagałyby znacznie więcej miejsca.

Sprawa zaś druga to widoczne w rozprawie pogłosy dzisiejszego obrzydliwego żargonu polonistycznego — z wyrazami takimi, jak: „topos” (np. „topos przekazywania naukowych inicjatyw” czy „topos wołającego kamienia”, s. 201, przypis; „toposy mowy i uczoneści” czy „topos argumentacyjny”) lub „modysta” i „myśl modystyczna” (s. 271), „modyści” (s. 91).

Na zakończenie dodać muszę, że duża praca o tak bogatej i nowatorskiej problematyce nie uniknęła drobnych potknięć, nie usuniętych przez korektę autorki i wydawnictwa. Dla przykładu wskażę informację o *Przysłowiacz* Rysińskiego, w których łacińskim tytule *Proverbiorum Polonicorum centuriae* opuszczono wyraz *środkowy*, i które ukazały się w Lubczu, a nie w Krakowie (s. 224).

W sumie pracę Otwinowskiej cenię bardzo wysoko, jako studium naprawdę nowatorskie i zasługujące na kontynuację. Rozpatrywany przez autorkę problem języka nie kończy się w wieku XVI, a nawet XVIII, lecz sięga całego wieku XIX. Myślę tutaj o szkołach w okresie rozbiorowym, które usiłowały zdobyć dla okupantów ludność polską przez odebranie jej ojczystego języka. Co to znaczy — mówi literatura z utworami takimi, jak Sienkiewiczowska nowela *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, *Orzeszkowej ABC* i *Zeromskiego Szyfowe prace*. Kto jak kto, ale Barbara Otwinowska wydaje mi się osobą powołaną, by sprawy te włączyć w dziedzinę kultury polskiej, jako kontynuację zjawisk dawniejszych, omówionych w jej studium.

Julian Krzyżanowski

CYPRIAN NORWID. W 150-LECIE URODZIN. MATERIAŁY KONFERENCJI NAUKOWEJ 23—25 WRZEŚNIA 1971. Pod redakcją Marii Żmigrodzkiej. (Indeksy zestawiała Aniela Piorunowa). (Warszawa 1973). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 268. „Historia i Teoria Literatury. Studia”. Komitet Redakcyjny: Alina Brodzka, Maria Janion (redaktor naczelny), Zbigniew Osiński, Maria Podraza-Kwiatkowska, Zofia Trojanowicz. [T.] 35. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Z okazji 150 rocznicy urodzin C. Norwida ukazało się kilka publikacji książkowych: *Norwid* Zdzisława Łapińskiego — cenne, syntetyczne wprowadzenie do twórczości poety; zbiory artykułów Ireny Sławińskiej (*Reżyserska ręka Norwida*) i Mieczysława Jastruna (*Gwiaździsty diament*); Kazimierza Brauna *Cypriana Norwida teatr bez teatru*; wreszcie *Cyprian Norwid. W 150-lecie urodzin*.